

# Bułat Okudźawa, Aleksander Siergajewicz Puszk

Co by&#322;o - nie wr&#oacute;ci i szmat rozdziera&#263;, by pr&#oacute;&#  
C&#oacute;&#380; ka&#380;da epoka ma w&#322;asny porz&#261;dek i d  
A przecie&#380; mi &#380;al  
&#380;e tu w drzwiach nie pojawi si&#281; Puszkina -  
tak ch&#281;tnie bym dzi&#347;  
co&#347; na kwadrans na koniak z nim wpad&#322;.  
Dzi&#347; ju&#380; nie musimy piechot&#261; si&#281; wlec na spotkanie -  
I tyle ju&#380; aut i rakiety unosz&#261; nas w dal...  
A przecie&#380; mi &#380;al, &#380;e po Moskwie nie sun&#261; ju&#380;  
I nie ma ju&#380; sa&#324;, i nie b&#281;dzie ju&#380; nigdy, a &#380;a  
Przyjmuj&#281; poj&#281;tny m&#oacute;j wiek, mego stw&#oacute;rc&#281;  
Ten trze&#378;wy m&#oacute;j wiek,  
do&#347;wiadczony m&#oacute;j wiek pragn&#281; czci&#263;...  
A przecie&#380; mi &#380;al,  
&#380;e jak dawniej &#347;ni&#261; nam si&#281; bo&#380;yszcza  
I jako&#347; tak jest, &#380;e gotowi&#347;my czo&#322;em im bi&#263;  
No c&#oacute;&#380;, nie na darmo  
zwyci&#281;stwem nasz wiek si&#281; u&#347;wietni&#322;,  
I wszystko ju&#380; jest - cicha przysta&#324;, nonajron i wikt...  
A przecie&#380; mi &#380;al,  
&#380;e nad naszym zwyci&#281;stwem nie jednym  
G&#oacute;ruj&#261; coko&#322;y , na kt&#oacute;rych nie stoi ju&#380; n  
Co by&#322;o nie wr&#oacute;ci; wychodz&#281; wieczorem na spacer  
I nagle spojrz&#322;em na Arbat i ach, co za go&#347;&#263;! -  
R&#380;&#261; konie u sa&#324;,  
Aleksander Siergiejewicz przechadza si&#281;,  
Ach, g&#322;ow&#281; bym da&#322;, &#380;e ju&#380; jutro wydarzy s